

Odpowiedzialne „made in China”

Skąd pochodzi Św. Mikołaj? Sądząc po zabawkach, pewnie z Chin. Większość zabawek, które kupujemy, produkowana jest w chińskich fabrykach, które łamią prawa człowieka

ROZMOWA Z

Justyną Szambelan

Organizatorzy kampanii „Kupuj odpowiedzialnie zabawki” dają konsumentom możliwość wpływu na duże markowe firmy. Chińska aktywistka Debby Chan, która zajmuje się śledzeniem przypadków łamania praw człowieka i praw pracowniczych w Chinach, będzie zachęcać do podpisania petycji w Krakowie. Petycja trafi do największych producentów zabawek.

O tym, jak odpowiedzialnie kupować zabawki, opowiada Justyna Szambelan ze Stowarzyszenia „Polska Zielona Sieć”, organizator krakowskiej akcji.

DOMINIKA WANTUCH: Co to znaczy kupować odpowiedzialnie zabawki?

JUSTYNA SZAMBELAN, STOWARZYSZENIE „POLSKA ZIELONA SIEĆ”: Właściwie 8 na 10 zabawek na sklepowych półkach jest produkowanych w Chinach. **Kupować odpowiedzialnie**, to wiedzieć, co się kryje za metką „made in China”.

A co się kryje za tą metką?

- To są miliony ludzi, którzy przyjeżdżają z biednych rejonów północnych Chin do fabryk na rozwiniętym południu, licząc, że znajdą tam lepsze życie. Niestety, często znajdują koszmar. Z raportów niezależnych stowarzyszeń zajmujących się prawami pracowników wynika, że są one nagięte. Ludzie pracują po 16 godzin dziennie, mając często tylko jeden dzień wolny w miesiącu.

Zabawki na sklepowych półkach są drogie. Jaka część ceny trafia do pracowników fabryk?

- Weźmy np. lalkę Barbie, która kosztuje ok. 60 zł: ok. 49 zł to koszty na

Zachodzie - reklama, marketing, akcjonariusze, sprzedawca. Reszta to są koszty w Chinach w kolejności: kierownik fabryki, transport, koszty celne, materiały. Najmniej zarabia pracownik fabryki, 1 do 2 proc. ceny detalicznej. On jest ostatnim ogniwem łańcucha.

Czy są widoczne rezultaty prowadzonych przez państwa kampanii?

- W ciągu dwóch lat mnóstwo listów do Mattela, Disneya czy Carrefoura. Stowarzyszenia działające w Chinach wykazały np., że w Carrefourze były łamane prawa pracowników. Konsumenty zgłaszali to do Carrefoura. Ich poparcie daje siłę do działania, bo producenci są wrażliwi na opinię konsumentów. Skłoniliśmy Carrefour, aby skontaktował się ze stowarzyszeniem w Chinach, i oni wspólnie szukają rozwiązań, jak poprawić sytuację pracowników. Podobnie stało się z Disneyem w 2009 roku po tym, jak 17-letni chlo-

JAKUB OCIEPA



Większość zabawek pochodzi z Chin

pak został w fabryce zmiażdżony przez maszynę.

Jaka jest świadomość polskich konsumentów?

- Większość wie, że zabawki są produkowane w Chinach, i wie, że wiąże się to z czymś złym. Ale ludzie wypierają tę świadomość, bo czują się bezsilni. My chcemy dawać narzędzia i uświadamiać im, że nie są bezsilni.

To co mogą zrobić konsumenci?

- Nie nawołujemy do bojkotu zabawek z Chin, bo to nie poprawi sytuacji pracowników. Ale kupując je, bądźmy świadomymi konsumentami, dawajmy sygnały producentom, że nie godzimy się na wyzysk pracowników fabryk. Podczas naszych akcji będziemy rozdawać petycje do podpisania. Można je też podpisać na stronie internetowej ekonsument.pl. My te podpisy prześlemy producentom.

Zapraszamy też na spotkanie z Debby Chan, aktywistką z Hongkongu, która pracuje w organizacji SACOM (Students and Scholars Against Corporate Misbehaviour). Spotkania połączone z pokazem filmu „Warsztat Świętego Mikołaja” odbędą się: 8 grudnia w Krakowie, klub Pauza, ul. Floriańska 18/3, II p., godz. 20, i 9 grudnia w Krakowie, Gazeta Cafe, ul. Bracka 14, godz. 14. ●

ROZMAWIAŁA DOMINIKA WANTUCH